

Nr. 40.

Prawdziwe braki Zakopanego.

(Ciąg dalszy).

II.

Kiedy więc ostatecznie zamiast dwóch rządów będziemy mieli jeden, złożony w ręku gminy, możemy natenczas łatwiej i słuszniej domagać się o niejedno ulepszenie — a temsamem usunięcie dotychczasowych braków. — Naturalnie, że i wtedy nie będzie można żądać, by wszystko wyrosło nagle — ale zawsze „paulatim — summa petuntur“.

Przedewszystkiem, czy mają goście zakopiańscy gdzieś się zgromadzić, czy to na świeżem powietrzu, czy też w sali, czy jest jakieś centrum, ognisko, któreby wszystkich do pewnego stopnia łączyło, dawało im możność zapoznania się lub zabawienia?! Naprawdę — nie... To, co jest dotychczas, bezwarunkowo nie czyni zadość zwyż wymienionym celom, bo czytelnia (może lepiej na tem miejscu o niej zamilczeć) jest niczem, a z drugiej strony trudno domagać się od gości, by się gromadzili w restauracjach, cukierniach, zresztą nie dla wszystkich jest to miejsce odpowiednie.

Co się zaś tyczy parku, to niby jest, i niby go niema. Dobrze, że dziś mamy coś w tym rodzaju na Stutałówce, ale przecież to nie jest własnością ani gminy, ani klimatyki, to tylko własność prywatna, ofiarowana narazie, zależnie od mniej lub więcej dobrych chęci i woli właściciela. Jednem słowem, brak tu już nietyle na razie parku, ale „Kurhausu“ — brak chociażby krytego deptaku, o którym niejednokrotnie w komisji klimatycznej była już mowa, a który w tym roku z pewnością nie stanie. A przecież to mogłoby się zrobić. Naturalnie kapitałów niema — ale przecież taki budynek jak „Kurhaus“, to tylko przedsiębiorczy, dobrze zrozumiany interes, któryby pozwalał rok rocznie nie tylko spłacać procenta i amortyzację ewentualnej pożyczki, ale nawet ciągnąć jakie-takie dochody. Może i gmina, skoro już to do niej będzie kiedyś należało, nie będzie się chciała obciążać nowymi długami, mając już wodociągowy, ale czyby Tow. Tatrzańskie, które ma bądź co bądź wcale ładne grunta w Zakopanem nie mogło się tego rodzaju interesem, po prostu przedsiębiorstwem, równie ważnem jak hotel przy Morskiem Oku, zająć.

To jest sprawa, która każdemu nasuwa się mimowoli na myśl, często dostanie się pod pióro i jest powodem niezadowolenia nieraz większego nawet, niżby ono być powinno.

Zdawałoby się, że rozmaite wspomniane ulepszenia są dla gości, że tylko im przyniosą wygodę, korzyść i zadowolenie. Ale to tylko pozorne wrażenie: największą korzyść miałoby pewnie Zakopane, bo każdy trzyma się słusznej zasady: „dajcie, a ja wam chętnie zapłacę“, a trudno znowu, aby gmina czy klimatyka mówiły: „goście płaćcie, a będziecie później (nie ci, co już zapłacili) mieli wygody.

I w ogóle dziś klimatyka, a w przyszłości gmina, winna dbać o rozwój Zakopanego trochę na sposób niemiecki: praktyczny, wyrachowany.

Ale prócz tego są inne drobne rzeczy, które nie mają może pierwszorzędnego znaczenia, ale razem wzięte obciążają Zakopane. Czyż n. p. przestrzega się jakiegoś porządku na ulicach, czy są ludzie do tego?

Dodatek bezpłatny do Głosu „Narodu“ z dnia 19 Czerwca 1904 r.

Nie. Czy oświetlenie możliwe? Są tylko ładne latarnie, ale światło niżej krytyki i to poprostu przez niedbalstwo, przez brak rozumu.

Prawie we wszystkich i to polskich dziennikach znaleźć można nie już ogłoszenia, ale artykuły całe o niemieckich i wogóle zagranicznych badach, o naszych rzadko kiedy coś dodatniego się pojawi, reklamy zaś o Zakopanem prawie niema. To znowu źle zrozumiany przez nas Polaków wogóle interes — bo pieniądze wydane na reklamy — to kapitał złożony na wysoki procent.

Zostawmy jednak na razie te „minusy“, a czekajmy co nam nowego przyniesie nowo rozpoczęty sezon, może na przyszłość trzeba będzie ogłosić światu, że Zakopane szybkim krokiem idzie naprzód i nie da się wyprzeć z pierwszorzędnego nie już w kraju, ale i za granicą stanowiska.

KRONIKA.

Czytelnia klimatyczna. Kto był kiedykolwiek w Zakopanem, a temsamem w czytelni klimatycznej, ten wie, że często nie ma co czytać, a co gorsza niema gdzie czytać. Lokal jest wprost niemożliwy, duszny, mały i ciemny. Już niejednokrotnie zastanawiała się komisja klimatyczna, gdzieby odpowiedni lokal wynająć, ale zawsze kończyło się na zastanowieniu. Zachodziły tu w grę ambicyjki i prywaty — bano się obrazić kogokolwiek, u którego był jakiś lokal, a którego wybór ominął. I zostawała stara niemożliwa nora — jakiej świat w żadnem uzdrowisku, prócz Zakopanego, nie widział. Dochodzą nas jednak wieści, że komisja klimatyczna znowu się zastanawiała, gdzieby czytelnię urządzić. Miejmy nadzieję, że p. komisarz Madurowicz zajmie się tą sprawą na serjo, a bezstronnie. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że powinna to być sala obszerna, wolna od hałasów restauracyjnych, jasna, którąby w danym razie, a raczej jak być powinno, co tygodnia służyła na zabawy i liczniejsze zebrania, czy koncerta. Chcemy ufać, że p. kom. Madurowicz zechce i potrafi wywiązać się doskonale ze swej miłej misji w Zakopanem, da gościom tegorocznym możność zabawienia się lub spędzenia kilku chwil spokojnych na czytaniu (nie w towarzystwie zbieranem — bo sala czytelniana powinna być tylko dla gości!), a temsamem zechce zyskać zasłużone uznanie.

Walne zgromadzenie „Związku górali“ odbyło się 12 b. m. we własnym lokalu. Wedle sprawozdania wydziału towarzystw liczy 44 członków i ma dziś już własny lokal, urządzenie i bibljoteczkę. Wybory wypadły bez zmiany dotychczasowego wydziału, a nadto podzielono się na kilka sekcji, z których każda ma swoje zadanie. Szczególne zainteresowanie budzi sekcja stylu zakopiańskiego, do której nasi górale bardzo chętnie się garną. Wreszcie uchwalono wkładkę 50 hal. miesięcznie.

Nagła śmierć. Franciszek Szatwa, kontrolor tramwaju elektr., przybyły z Krakowa, wybrał się 12 b. m. na spacer na „Kalatówki“. Tutaj, prawdopodobnie skutkiem zmęczenia na udar mózgu umarł nagle, a zwłoki odnaleziono o godz. 8 wieczór. We wtorek odwieziono zmarłego do Krakowa.

Nagrobek dla ś. p. Folkierskiego. Wydział Bratniej pomocy słuch. politechniki postanowił uczcić pamięć zmarłego niedawno w Zakopanem jednego z największych matematyków i inżynierów polskich, ś. p. Wład. Folkierskiego, przez postawienie pomnika na jego grobie w Zakopanem. W tym celu wydano odezwę do sfer technickich z wezwaniem do składek i nadsyłaniem do wydziału tego Tow. Ze swej strony przeznaczył wydział Bratniej pom. 30 kor.

Dobra sposobność dla Zakopanego. Wład. hr. Zamojski, właściciel Zakopanego, oddał, jak już donosiliśmy, bezpłatnie źródła, teren ochronny i grunt na zbiorniki wodociągowe gminie Zakopane, a nadto, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, oddaje gminie cały wodociąg kuźnicki, kosztem 55.000 kor. zbudowany. W zamian jednak za to, nakłada na gminę obowiązek, by urządziła dla swoich gości park i dom zdrojowy, i ażeby na ten cel utworzyła z wodociągowego funduszu nowy w kwocie 34 tysięcy kor. Dowodzi ten czyn ze strony hr. Zamojskiego, przedewszystkiem wielkiej znajomości miejscowych stosunków, bo w przeciwnym razie Zakopane nie tak prędko skutkiem braku funduszów byłoby się zdobyło na park i dom zdrojowy, co po wodociągach jest najważniejszą rzeczą, a z drugiej strony bez źródeł kuźnickich, nie byłoby wody na Bystrem i na ulicach Chałubińskiego i Zamojskiego.

Jest to zarazem i dar ze strony p. hr. Zamojskiego, dar, który przez radę gminną powinien być tylko wdzięcznie przyjęty, tembardziej, że ofiarowany wodociąg jest nader trafnej i produktywnej formy. Sądzimy, że rada gminna nie zechce dać o sobie świadectwa, że nie umie około dobra Zakopanego pracować, i że właśnie teraz kiedy się stara o objęcie rządów nad uzdrowiskiem, da dowód, jak umie się o rozwój Zakopanego, a wygodę gości starać. Sposobność jakich mało.

Kolej Nowy Targ-Suchahora. Z Nowego Targu donoszą do „Kurjera lwowskiego“, że otwarcie koleji Nowy Targ-Suchahora odbędzie się dnia 25 czerwca. 11 b. m. nadeszło z Węgier pozwolenie połączenia tej linji z linjami koleji węgierskiej.

Wycieczka „Gwiazdy“. Ruchliwa „Gwiazda“ urządziła w niedzielę 12 b. m. wycieczkę z muzyką do doliny Białego. Bawiono się ochoczo do późna wieczorem i po rozmaitych atrakcjach i spaleniu ogni sztucznych powrócono z muzyką do domu.

Rozpoczęcie sezonu. 15 b. m. rozpoczęto sezon koncertem muzyki przed klimatyką. Prawdziwe uznanie należy się obecnemu kapelmistrzowi panu Hausmannowi, który potrafił złożyć wcale udatny komplet z 21 osób. Dziś koncert miejscowej muzyki sprawia prawdziwą przyjemność, a nie, jak po inne lata wywołuje niezadowolenie.

Otoczenie klimatyki, gdzie goście schodzą się na słuchanie muzyki, jest niemożliwie zanieczyszczone, czyby nie można temu zaradzić?

Kasprusie, a raczej Kleparz na Kasprusiu pozostawia wiele do życzenia. Zdaje się, że tam nie zwraca się uwagi na nic, ani na porządek, ani na spokój mieszkańców, a przecież mieszka tam bardzo wiele osób.

Kradzieże. Mikiewicz, pisarz notarjalny skradł p. Turkowi, prof. szkoł. zawod., zegarek srebrny z łańcuszkiem i ślubną obrączkę. Skradzione przedmioty sprzedał Królowi Janowi za 5 złr. Obu aresztowano.

Franc. Łaś po raz wtóry zajmował się kradzieżą podczas wycieczki „Gwiazdy“ i skradł harmonję i w. innych drobnych rzeczy. Aresztowano go na miejscu.

Bójki. Stanisław Obrochta wszczął bitkę po pijanemu na ulicy, a nawet poturbował aresztującego go stójkowego. Z obawy przed karą ukrywa się i do dzisiejszego dnia nie można go odnaleźć.

Z Orlej Perci. Uroczą a niespodziewaną ozdobę zyska Orla Perć w roku bieżącym. Oto na wezwanie „Dwutygodnika katechetycznego“ księża polscy z Galicji i z Poznańskiego złożyli się na statuę Niepokalanie Poczętej i przeznaczyli ją na Orlą Perć. Statuę według wzoru z Lourdes wykonała pracownia rzeźbiarska St. Kulki w Tarnowie z kamienia pińczowskiego; znajduje się ona już w biurze Sekcji Turystycznej w Zakopanem, a waży wraz z paką 160 kilo. Ma być umieszczona przy dolnej przełęczy Koziej, bo nie ulega kwestji, że gdy się z obu stron dostęp do tej przełęczy ułatwi, to znaczna większość turystów zakopiańskich podążać będzie do Morskiego Oka nie przez Zawrat, ale przez przełęcz Kozią, bo jest dziwnie piękna i groźna, a przecież niższa od Zawratu. Drogę do Morskiego Oka skróci przeszło o godzinę. Jakżeż to orzeźwiająco oddziała na podróżnego, gdy wdrapawszy się z mozołem na przełęcz Kozią, ujrzy tam wdzięczną postać Niepokalanie Poczętej! „Widać, że to nie takie odludzie, jak mi się zdawało“ — powie sobie i nabierze otuchy do dalszego (już łatwiejszego) marszu. Statua ma być uczczeniem 50-letniego jubileuszu ogłoszenia dogmatu Niep. Poczęcia. Oczywiście należałoby tembardziej przyśpieszyć wykonanie Orlej Perci, dlatego ponawiamy prośbę o składki na ten cel.

STUDNIA PŁACZĄCA.

NOWELA. (Ciąg dalszy).

Niemniej zdobyłem niezbitą pewność co do trzech punktów:

1) Jest komunikacja pomiędzy studnią moją a studnią doktora Grandeau.

2) Istnienie tejże było mu odkryte — poprzednio, nim nastąpiło zabójstwo — przez starego Hieronima.

3) Nakoniec, komunikacja ta musi być dostateczną, aby stanowiła możebne przejście dla doktora. Dowodem tego jest naprzód sam fakt przestępstwa tego ostatniego, oparty na papierach wartościowych które w posiadaniu jego dostrzegłem; a zresztą zastanówmy się nieco:

Trudność przebycia przestrzeni wody stojącej jest tylko pozorną, według danych, skonstatowanych przez Monę, że poziom jej może być obniżonym· „Co nastąpiło w wilję zbrodni!“ Zatem moja studnia może byé opróżniona w całości lub częściowo. Przez jakie działanie?

Ależ przez działanie upustu jaki zauważyłem dzisiaj.

Wystawmy sobie obiedwie studnie, stanowiące olbrzymie **U** o nierównych słupkach.

Ze strony wyższej podnóża wzgórza, woda wypełnia moją studnię, ściekając w dół do studni doktora i równając się z poziomem jego ogrodu. Opierając się na przypuszczeniu zamknięcia stawidła; strumień wypełnia kanał horyzontalny i podnoszące się części wznoszących się ramion, do równego poziomu obydwóch stron, według praw hydrostatyki. Wynik; przejście zatkane zalewem jest niedostępne.

A teraz, przypuśćmy stawidło otwarte: woda spływa do rzeki: kanał się wypróżnia, przejście staje się wolnem!... A zatem, owa zagadka ciekawego zjawiska akustyki, która tak okrutnie przeraża biedną Monę; powietrze, wciągane przez próżnię, muskając ściany przewodu, drga w tej olbrzymiej ofiklejdzie, miauczy, śpiewa, płacze lub burczy, względnie do przenoszenia się lub opadania warstwy płynnej, do rozszerzania się lub zwężania przewodu.

Przywróćmy rzeczy do stanu właściwego, zamykając stawidło, a zwolna, dzięki naturalnemu wyciekaniu źródła, próżnia się zapełnia i głosy milkną.

Plan w przecięciu całego systemu, który mam przed oczyma, narysowany paru pociągnięciami pióra, wykazuje prawdopodobieństwo tej teorji, o wiele prostszej, niż z razu może się wydawać. Skoro tylko przewód podziemny zostaje opróżniony, nic łatwiejszego, aby człowiek zręczny i zdeterminowany mógł się dostać do otworu mojej studni, wspinając się po każdym sterczącym kamieniu, każdej chropowatości obmurowania...

A tym sposobem, studnia płacząca byłaby głosem nieprzypuszczalym, tajemniczym, za którymby szedł nikczemny morderca, aby dostać się do swojej ofiary!...

* * *

Czwartek, 2 listopada.

Północ. — Powracam z oględzin studni i przekonałem się z prawdziwem zadowoleniem, że hypoteza moja ma gruntowne podstawy.

Dziś, po raz pierwszy od mojego tu przybycia, „studnia płacząca“ się opróżniła i fenomen ten ma zbieg z dziwną okolicznością, poniekąd niepokojącą.

Otóż prosiłem rektora o audjencję: w poniedziałek dostaję wezwanie, a ponieważ wczoraj było Wszystkich Świętych, postanawiam skorzystać z dwóch dni wolnych, aby przenocować w stolicy.

Zawiadamiam więc Monę, a ta zabobonna babina nuż mi przypominać umowę: „Nigdy, oświadcza mi stanowczo, za nic nie będzie sama nocować w tym domu!“

Daję jej więc odprawę na czas mojej nieobecności i wczoraj z rana wyjechałem.

Na dworcu, kiedy brałem bilet, spotykam się nos w nos z doktorem Grandeau. Ku wielkiemu mojemu zdumieniu — zwykle, zaledwie że się sobie kłaniamy — podbiega do mnie nadskakująco, z ręką wyciągniętą, uśmiechem na ustach i wskazując palcem na moją walizkę.

— Ah! ah! Uniwersytet na wakacjach.

— Na bardzo krótkich, doktorze, skoro pozwalają mi wydalić się tylko na półtora dnia!

— Bądź co bądź będzie trochę czasu na przyjemności po za naszem poczciwem miasteczkiem?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lista gości bawiących w Zakopanem

od 8 czerwca do 17 czerwca.

Tadeusz Majerski, Przemyśl, Chramcówki 24
Dr. Tad. Zieliński, Kraków, hot. „M. O.“
Jan Zych, Lwów, Zakł. dra Chramca
Piotr Kozłowski, Kraków. Zakł. dra Chramca
Jadwiga Wróblewska, Cieszyn, Szałas
Helena Ginwiłł Piotrowska, Kraków, Swietlana
Stan. Wołodkowicz, Gaje, Pepita
Emil Hertz, Walentynów, hot. Turystów
Julian Sieder, Warszawa, Warszawianka
Marja Lebowska, Galicya, „
Zdzisław Konrad, Łódź, Pepita
Edward Kleinert, Warszawa, Wojtówka
Jan Bielski, Warszawa, W, Karpacka
Emil Bukowski, Król. pol. „ „
Stefan „ „ „ „ „
Olga Szczęsnowiczowa, Petryków, Piotrkowianka
Józef Kulesza, Kraków, hot. Kuliga
Marja Siermontowska, Kraków, hot. Kuliga
Józefa Gernowa z córką, Lwów, Zakł. dra Chramca
Olga Kuryowicz, Przemyśl, Stanisłowowianka
Szczepan Balocz, Podgórze,
Emilja Geberowa, Warszawa, Janina
Józef Geber, „ „
Ant. Malik, Bolechów, hot. Turystów
Szczepan Przybylski, Porto Alegro (Ameryka) Zakł. Dra Chramca
Marja Nieżychowska, W. Ks. Pozn. Zakł. dra Chramca
Anna Wilczyńska, „ „ „ „ „ „
Władysława Głowacka, Lwów, „ „ „
Wład. Strzelbicki z żoną, Kraków, Staszeczkówka
Leokadja Bienkowska, „ „
Stan. Jarnuszkiewicz, Kr. pol., Nowotarska 29
Anna Gaydzisz, Kraków, „ „
Marya Niementowska, Brody, Nieczuja
Helena Mokrzycka, Lwów, Chałubińskiego 7
Edward Biernacki „ „ 1
Elza Dunkelblum, Podgórze, Kościeliską 2
Joanna Stryjeńska, Kraków, Krupówki 64.
Aleks. Bojarski, Warszawa, Ogrodowa 4.
Emil Herfurth, Praga, Hot. M. Oko.
Teof. Żeglikowski, Kraków, Hot. M. Oko.
Melanja Lenartowicz, Lwów, „ „ „
Juljan Fałat, Kraków, Z. Dra Chramca.
Gabr. Szaitterowa, Rzeszów, „ „ „
Izabela Pelarowa, „ „ „ „
Bron. Studencka, Żywiec, Sienkiewicza 12.
Janusz Mikiewicz, Rohatyn, „ 12.
Wanda Starzyńska, Lwów, „Wanda“.
Hr. Bogumiła Stadnicka, Wielka wieś, Skoczyska.
Dr. Stan. Ustyanowski, Lwów, H. Kuliga.
Zygm. Motylewski, „ „ „
Józ. Iglatowski, Wiedeń H. Kuliga.
Leon Padlewski, Bajkowce stare, Z. Dra Chramca.
Tad. Matkowski, Przemyśl, „ „ „
Bron. Koskowska, Kr. Pol., Ogrodowa 4.
Józef Lipski, Radom, „Br. pom.“
Izydor Rosenzweig, N. Sącz, Nowotarska 38.
Joanna Turczyńska, Kraków, Jagiell. 42.
Magd. Kirkorowa, Kraków, Przecznica 10.
Ks. Józef Dziczmal, Kr. Pol., „Marja“.
Wacław Krzyński, Kraków, Staszeczkówka.
Edw. Szlegiel, Warszawa, „
Dr. Bron. Tabor, Lwów, „
Józ. Mehoffer, Kraków, Borek.
Marja Stocowa, Cieszyn, Wojtówka.
Wanda Ziętekowa, W. Ks. Pozn., Wojtówka.
Dr. Tadeusz Konczyński, Kraków, Smereków.
Emilja Lipnicka, Litwa, „
Helena Dybowska, Lwów, „
Marja Dynowska, Brody, Kościelna 10.
Marja Modrzewska, Lublin, Z. Dra Chramca.
Marja Wółkowska, „ „ „ „
Janina Wiktorowa, Wola, „ „ „
Zenon Wyszpolski, gub. Woł. „ „ „
Józ. Skarbek Borowski, Minoga, Koleba.
Dr. August Pawluszkiewicz, Wiedeń, H. Turystów.
Ant. Pawluszkiewicz, Sucha, „ „
Kaz. Mikiewicz, Wilno, „ „
Tad. Mikiewicz, „ „ „
Wład. Woźniak, gub. Kaliska, Sienkiewicza 12.
Bron. Badowski, Kr. Pol., „ 12.
Konst. Mildner, Kraków, Kulig.
Tad. Opolski, Przemyśl, Chałub. 12.
Eug. Opolski. „ „ 12.
Marja Iwida, gub. Piotrkowska, H. M. O.
Rud. Strowski, Wiedeń, „ „ „
Bol. Baliński, Bessarabia, „ „ „
Ant. Pasikowski, Stany Zjedn., Staszeczkówka.
Marja Kryńska, Kalisz, Warta.
Marja Fałęska, Praga, Zakątek.
Felicja Przybylska, Warszawa, Szałas.
Julja Matlakowska, „ „
Adolf Chybiński, Kraków, Chramcówki 28.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. Druk W. Korneckiego w Krakowie.